Rozmyślania

Przywoływanie Dybuka

Jak pisać o relacjach polsko-żydowskich, i o samym Holokauście w XXI wieku? Nie jest to łatwe zadanie, by nie powiedzieć, że czasami nawet karkołomne. Wielu badaczy i historyków do dzisiaj zadaje pytanie: jak uczyć o tej największej masakrze świata nowożytnego? I nie zawsze daje się na nie odpowiedzieć w sposób jednoznaczny.

Andrzej Dębkowski

Ukazało się naprawdę dużo publikacji na ten temat. Od obszernych opracowań naukowych, poprzez wspomnienia, po powieści beletrystyczne. Ale należy odróżnić teksty, które powstały jeszcze w obliczu trwającej Zagłady, od utworów pisanych po wojnie. Te pierwsze usiłują opisać teraźniejszość, napierającą zewsząd i pochłaniającą wszystko, te drugie – na różne sposoby oswajają traumatyczną przeszłość. Notowanie na gorąco zdarzeń i doznań odbywa się z perspektywy ofiary, osaczonej i nieodwołalnie skazanej. Wspominanie po latach dokonuje się z perspektywy ocalonego, który wciąż nie jest bezpieczny, nosi bowiem w sobie niedające się uleczyć rany pamięci. W sytuacji piszącego tam i wtedy osobiste zagrożenie przeradza się w świadomość katastrofy całej zbiorowości w obliczu obojętnego świata. Pisanie staje się wtedy moralną powinnością złożenia świadectwa, misją zaalarmowania i wstrząśnięcia sumieniem świata, a także manifestacją niezgody na unicestwienie, pragnieniem utrwalenia śladu po sobie i po zamordowanym narodzie. Teksty powstałe w czasach Zagłady mówią o grozie tamtej rzeczywistości i same są jej cząstką, jak przedmioty ocalałe z katastrofy. Prawda świadectwa i prawda zapisu stają się tutaj czymś niepodzielnym.

W swojej trzeciej powieści **Szymon Koprowski** – artysta plastyk i pisarz – podjął próbę opowiedzenia o trudnych, polsko-żydowskich relacjach. Przed nim wielokrotnie podejmowano wątki problematyki Zagłady i okupacji. Pisano o powstaniu w getcie warszawskim i innych formach oporu, o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków. Jednak – jak dotąd – nikt nie potrafił w tak nieprawdopodobny sposób ukazać temat – jakby nie z tego świata. I to dosłownie. Bohaterami powieści *Dybuk z ulicy Piotrkowskiej* są zwykli ludzie, żyjący współcześnie w Łodzi. Autor wręcz perfekcyjnie opisuje historie, które miały miejsce podczas II wojny światowej w łódzkim getcie, ale nawiązując do teraźniejszości. Bohaterowie powieści to ludzie – z jednej strony zagubieni współczesnymi, egzystencjalnymi problemami – a z drugiej zdarzają się i tacy, dla których traumatyczna przeszłość, to jednak coś więcej, niż tylko barwne opowieści z czasów minionych. Koprowski wymyśla zwykłą historię swojego bohatera, dla którego czasy minione, te najbardziej bolesne, nie dają mu spokoju. Próbuje odnaleźć resztki przeszłości, nadając im nowy, magiczno-fantastyczny wymiar. Czas teraźniejszy splata się z historią, której już praktycznie nie ma we współczesnym świecie... Ale nie dla Koprowskiego, on potrafi dostrzegać to, czego nie widzą już współcześni mieszkańcy miasta nad Łódką. Autor wie, gdzie szukać, bo przecież wychował się na łódzkich ulicach, zaułkach i bramach, zna tam każdy kąt, pamięta czasy, gdzie wychodzenie po zmroku było nie lada wyczynem. Właśnie te schowane w zakamarkach pamięci (czy tylko tam?) miejsca są tajemniczymi wrotami do przejścia na drugą stronę – do tamtego świata , którego już nie ma. Ale czy na pewno? Czyżby tamten świat nie istniał? Szymon Koprowski mówi nam, że tamten świat nie zginął, nie odszedł – on jest w nas i będzie tak długo, jak długo będziemy pamiętali o tym, co minione... To zależy tylko i wyłącznie o nas.

Tytułowy Dybuk, który objawia się głównemu bohaterowi, to nie tylko zjawisko z mistycyzmu i folkloru żydowskiego, które próbuje zawładnąć ciało żywego człowieka przez ducha zmarłej osoby. Dybukiem w powieści Koprowskiego jest nie tylko duch, nie tylko dusza zmarłego, która nie może zaznać spoczynku z powodu popełnionych grzechów, która szuka osoby żyjącej, aby wtargnąć w jej ciało. Dybuk Szymona Koprowskiego, to po prostu pamięć, a więc to, co powoduje, że stajemy się ludźmi lepszymi.

Autor wymyślił historię, która jest tak unikatowa, że trudno odnaleźć podobną w polskiej literaturze. Jednak sam pomysł na taką powieść, to nie jest najważniejsza rzecz, bo drugą, równie ważną jest język, którym posługuje się Koprowski. To język nieprawdopodobnie piękny, prawdziwie literacki, pełen metafor, niedopowiedzeń, magicznych opisów swojej ukochanej Łodzi – tej współczesnej i tej z czasów, kiedy dokonywały się te straszne wydarzenia. Ten język literackiego przekazu staje się w ten sposób miejscem spotkania głosów ofiar i świadków. Powstaje znamienne napięcie między zewnętrzną i wewnętrzną perspektywą, dwóch światów, przegrodzonych niewidzialnym wejściem w murze zapomnienia.

©Fot. Andrzej Walter

Szymon Koprowski

Przemierzając polskie miasta i miasteczka, nie zawsze mamy świadomość tego, jaki fragment historii tych miejsc tworzyły inne narodowości. Ryzykownym byłoby używać słowa „mniejszości", bowiem bywały polskie miejscowości, w których dominowały inne narodowości niż Polacy. Nawet jeśli po dziesięcioleciach od Holocaustu nie zawsze potrafimy to jednoznacznie określić, to 3,5-milionowa społeczność obywateli narodowości żydowskiej zamieszkująca przedwojenną Polskę o czymś świadczy. Mimo przerażającej eksterminacji tego narodu pozostała po niej niepowtarzalna kultura, wspomnienia i ludzie. Szymon Koprowski jest jednym z tych pisarzy, dla który pamięć jest sposobem ożywiania czasu minionego, tak przecież ważnego nie tylko dla niego samego...

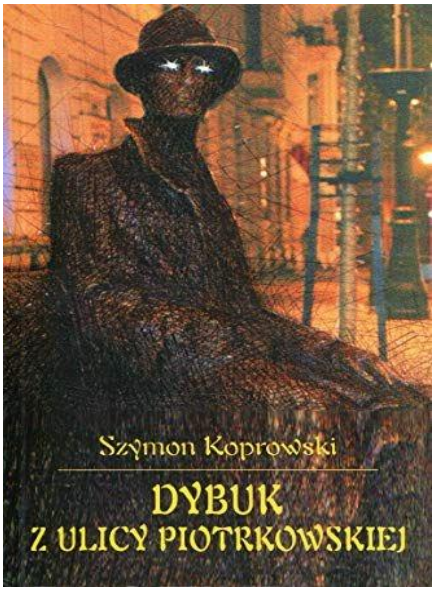

Szymon Koprowski, *Dybuk z ulicy Piotrkowskiej*. Redakcja: Paweł Kuligowski. Korekta: Emil Wojtaszek. Na podstawie zdjęcia Iwony Pilarczyk projekt okładki wykonał Bartosz Harlender. DTP: Alicja Rulewicz. Oficyna Wydawnicza ATUT Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2018, s. 266.